

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

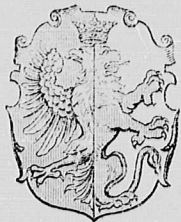
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,67 mk., w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyi i ekspedycyi „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitiwy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 226.

Inowrocław, środa 1 października 1902.

Rocznik X.

Jeszcze można odnowić przedpłatę na kwartał IV!

Zamieszczeni i miejscowi abonenci, którzy spóźnili się z odnowieniem przedpłaty na poczezie lub u listowego, odbierać będą za opłatą 10 fen. wszystkie numery „Dziennika Kujawskiego”, jakie wyjdą od dnia 1-go października r. b.

„Dziennik Kujawski” wraz z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym „PIAST”, kosztuje na poczezie 1,25 m., kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1,65 m.

„Dziennik Kujawski” jest więc ze względu na swój wielki format i bezpłatny dodatek, najtańszym piśmem polskim w zaborze pruskim.

Każdy abonent ma prawo w ciągu miesiąca, na który posiada kwit abonamentowy, zamieścić w „Dzienniku” anonis czyli ogłoszenie objętości trzech wierszy darmo.

W Poradniku prawnym, z którego Szan. Czytelnicy coraz liczniej korzystają, udzielać będziemy bezpłatnej porady tak samo, jak dotychczas.

Czytelników naszych prosimy, aby rozszerzali pismo nasze wśród swych znajomych, którzy jeszcze gazety nie abonują.

Przegląd polityczny.

Niemieccy postępowcy zebrał się zeszłej soboty w Hamburgu, ażeby zszeregować swe szczyki do przyszłej walki w parlamencie niemieckim.

Zebrań przedwyborcze, im są rychlejsze, tem większe zapewniają korzyści stronnictwom, gdyż budzą interes dla sprawy i przysposabiają umysły zwolenników do przygotowania agitacyi i jednolitego działania przy urnie wyborczej. Za przykładem postępców niemieckich pójdą niebawem inne także stronnictwa niemieckie, a my Polacy jak dawniej, tak i teraz ruszymy się zapewne ostatni. Zła to taktyka a często i smutne wydaje owoce!

Zebrań postępców marszałkował pan Schmidt z Elberfeldu. Obrady były ciekawe i pouczające. Dla szczupłych ram pisma niemożliwym jest nam, choćby w krótkim podawać ich streszczenie. Zwracamy więc jedynie uwagę czytelników na mowę zagajającą prezesa wieca, pana Schmidta, gdyż wyświeca ona stanowisko, jakie zajmie wolnomyślne stronnictwo ludowe w przyszłym parlamencie wobec spraw, jakie przyjdą w tym czasie prawodawczym pod obrady, a głównie cel i traktatów handlowych.

Stronnictwo postępowe — wywodził pan Sch. — nie będzie prowadziło stronnicej polityki celnej, żądać tylko będzie uwolnienia ludu od ciężarów, jakie go obarczają przy najpotrzebniejszych artykułach pożywienia wskutek nałożenia cel i podatków. Zwalczać więc będziemy każdą reprezentacyą stanów, zarówno, czy ona apeluje do wszechpotężnego państwa, ażeby wyzyskać pojedyncze klasy ludności kosztem całego społeczeństwa. Tutaj zachodzi pokrewieństwo pomiędzy agraryuszami a socyalistami, pokrewieństwo, o jakim świat się dowiaduje, gdy panowie, co mają na ustach wierność dla króla, a mimo to uważają za konieczne wskazywać na trzeszczące w posadach trony, jeżeli rząd nie chce zadość uczynić ich żądanom.

P. Schmidt, mówiąc to, miał na myśli agraryuszów niemieckich, którzy w swych zapędach grozili w Elbinger Ztg. upadkiem państwa, jeżeli rząd nie zgodzi się na podwyższenie cel.

W dalszym ciągu mowy zwracał się p. Sch. do niemieckiego stronnictwa, do bogatego mieszczaństwa, tłumacząc liberalom, ażeby ze względu na własny interes i wielkich kapitalistów raz przeciw się nauczyli, że w toczącej się walce od-

nieść można jedynie zwycięstwo na gruncie stronnictwa politycznego.

W końcu sobotniego posiedzenia poruszył dr. Müller z Meiningen sprawę drożyny mięsa a zebranie przyjęło jednomyślnie następną rezolucyę, wniesioną przez Dau Hohenstein. Ze względu panującą w szerokich kołach społeczeństwa niejasność co do przyczyn drożyny mięsa, koniecznem jest założenie urzędowej centrali, któraby w krótkich terminach czasu zaznaczała: 1) jak wielka jest liczba chowanego bydła, 2) jak wielka jest jego produkcya, 3) ile potrzebuje się bydła przy innym sposobie jego użycia.

Nowe artykuły wojenne dla armii niemieckiej. Podczas ostatniego pobytu cesarza w Hubersztoku wypracowano nowe artykuły wojenne, które mają zająć miejsce dawniejszych i być ogłoszonymi wszystkim kontingensom, jakich do głównej armii pruskiej dostarczają poszczególne kraje Rzeszy niemieckiej. Wyszło też już rozporządzenie, ażeby te artykuły odczytywano tym żołnierzom, którzy nie są biegli w mowie niemieckiej, jako to Polakom, Duńczykom i Francuzom z Alzacyi i Lotaryngii.

Rzecz zastanowienia godną, że kiedy chodzi o wbić w pamięć instrukcyi dla rekruta obee narodowości, odczytywana ma być ona w ojczystym jego języku. Przecież korzystniej byłoby dla państwa, gdyby ten rekrut nauczył się już w szkole dobrze języka ojczystego i na podstawie jego, umiałby i lepiej po niemiecku i nie potrzebowanoby mu tłumaczyć artykułów wojennych na język ojczysty.

Kwestya irlandzka. W londyńskich kołach politycznych uważają obecnie kwestyą irlandzką za najgroźniejszą ze względu na możliwy i prawdopodobny jej rozwój w ciągu nadchodzącej zimy. Na wyspie św. Patryka pojawiły się obok dawnych czynników niepokoju nowe, domagające się coraz natężniejszej radykalnych środków zaradczych.

Najpierw skutki tegorocznych nieurodzajów mogą stać się tem dotkliwszymi dla nieszczęśliwej ludności irlandzkiej, że bardzo znaczne obszary leżały od półtora wieku w wielu hrabstwach odłogiem — powtórę z tej przyczyny, iż osiadli na nich niewypłacalni czynszownicy zmuszeni byli je opuścić a nowych czynszowników niedopuszczała narodowa liga agraryjna, dążąca wszelkimi środkami do przymusowego obniżenia czynszu, jaki dotąd pobierali landlordowie. (Zobacz wczorajszy Przegląd polityczny w Dzien. Kuj.)

Drugim czynnikiem niepokoju jest rozgoryczenie do najwyższego stopnia tej właśnie czynszowej ludności, skazanej teraz na straszliwą nędzę. Dopóki trwa położenie obecne pełne grozy i bezradności rządu angielskiego, wzrastać będzie wśród ludu chęć oporu i walki przeciw wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej okropnej jego biedy i nędzy. Rząd dubliński chce, jakżeśmy to już pisali, zapobiedz rozruchom przez dokonane już zawieszenie krajowej konstytucyi, ale fakt ten stać się musi wobec na mylny tajnych w Irlandyi agitatorów, i zachętą do wznowienia dawnych spisków, które tyle już pochłonęły ofiar w ostatnich latach ubiegłego stulecia.

Rządy Salisburego a dziś Balfoura nie poszły za radą wielkiego Gladstona, nie nadały Irlandyi samorządu i ziemi przez Anglików jej wydartej. To też dzisiaj są dzisiejsi władcy Anglii zmuszeni na drodze gwałtów starać się o zapobieżenie nowych krwawych rozruchów w Irlandyi.

Podobno król Edward ulitował się sam nad tą nędzą ludu irlandzkiego, i chce na podstawie dawnych projektów Gladstona poczynić reformy w Irlandyi, i w tym celu wyrwać nacisk na ministrów, jak to już dzisiejszy monarcha uczynił podczas ostatniej wojny angielsko-burskiej.

Węgry i Niemcy rozpoczęli kampanyę wojenną — naturalnie na papierze. Jedną z gazet niemieckich, postępową Vosische Ztg., biorąc pohop z prześladowania (?) przez Węgrów znanych agitatorów wszechniemieckich, Artura Koma i Alojzego Kirscha, posunęła się w swym zapędzie tak dalece, że w artykule p. t. Słowo napomnienia dla Węgrów, grozi im Słowianami i tak pisze: Niechaj Węgry zawrócą z dotychczasowej drogi, gdyż będą otoczeni zewsząd milionami Słowian, powinni zrozumieć niesienie pomocy światu germańskiemu.

Węgry są głusi na pogroźki prasy niemieckiej, nie chcą zrozumieć ofiarowanej im pomocy niemieckiej, a nawet w gazetach swych oświadczają, że jeżeli Wszechniemcy nie zaprzestaną szerzyć swej agitacyi w ich państwie, wówczas rząd węgierski wytyży wszystkie siły, ażeby rozbić trójprzymierze. — Na takie dictum acerbum — cierpkie i straszkliwe słowa — zamilknie zapewne prasa pruska.

Cesarz rosyjski występuje osobiście przeciw socyalnej demokracji, przyczem zdobywa sobie popularność pomiędzy ludem robotczym. Podczas pobytu w warsztatach okrętów nad morzem Bałtykiem, w chwili, w której miano spuszczać na morze zbudowany pancernik Kniazia Suwarowa, przybyła do cesarza liczna deputacya robotników warsztatowych, niosąc mu w darze chleb i sól. Cesarz na przemowę deputacyi odpowiedział: Pracujcie uczciwie, zachowujcie się spokojnie, nie dajcie się uwodzić złym ludziom, którzy moimi i waszymi są wrogami. Jestem, bracia moi przekonany, że utrzymacie nadal dobrze za służoną sławę, jakiej zażywają nadbałtyckie warsztaty okrętowe. — Tak pisze urzędowe pismo rosyjskie Wiestnik Prawitielstwieny.

Francuski minister wojny, generał André pogroził znowu Niemcom odwetem. W zeszłą sobotę przy odsłonięciu pomnika w mieście Aix (E), wystawionego na cześć poległych żołnierzy francuskich w r. 1870, chełpił się, że Francya rozporządza dziś armią, która w razie potrzeby, pokaże również tyle odwagi, jak w r. 1870, a zwycięży niechybnie, gdyż jest daleko lepiej wydoskonaloną, jak wówczas.

Co nam pozostaje?

Wszystko prawie nam odebrano, co naród każdy przy życiu utrzymuje, wszystko, co go krzepi, wzmacnia i przyszłość mu zapewnia.

Znaczenie nasze w sejmie pruskim i w Rzeszy niemieckiej mało co znaczy — równa się prawie zeru. Bez sojuszu z innemi stronnictwami ciał tych prawodawczych nie zdołamy nie wywalczyć na korzyść naszej narodowości.

Ci, co nas popierali podczas grasującego tak srogo w naszych polskich dzielnicach kulturkampfu, ostrygli w przyjaźni ku nam. Zamknął oczy wielki mąż stanu, Windthorst, a żaden z przywódców centrum katolickiego, którzy objęli po nim hetmaństwo nad jego szeregami, nie stanął na tem stanowisku, z którego dojrzeć można jedynie prawdę, prawo i sprawiedliwość.

Im potężniej wznosić się będą fale germanizmu i zalewać nasze wsie i miasta, tem więcej ubywać nam będzie sił, które, umiejętnie odświeżane i wzmacniane, mogą nam przy urnie wyborczej jeszcze pokazać zapewne zwycięstwo.

Nie ludźmy się i prawdę sobie powiedzmy. W miarę jak ziemia usuwać się będzie z pod nóg naszych, ubywać także będzie liczba naszych przedstawicieli sejmowych. Jeżeli prąd niemiecki toczyć się będzie dalej w obecnym kierunku, wtedy nadejść mogą czasy, że my Polacy tylu posłów liczyć będziemy w przyszłych sejmach, co Duńczycy pod berłem pruskim.

Znaczenie nasze w sejmie pruskim jest wprawdzie małe, ale i tego stanowiska bronić nam potrzeba, choćby już z tego względu, ażeby

utrzymać w czystości sumienie publiczne i budzić uczucie moralności politycznej i godności narodowej.

U siebie w domu, w sprawach komunalnych i gminnych nieco korzystniejsze nasze położenie, ale ustawy antypolskie mają nas i tu do szczeru pogromić, zgłotować nam los nędzarzy społecznych i utopić w morzu germańskim.

Siekiera już przyłożona do korzeni drzewa — ze szkoły elementarnej wyparty prawie całkiem język ojczysty, szuka ocalenia wśród ścian domów naszych.

Policzmy dokładnie, ile to ziemi polskiej wypuściliśmy z rąk od czasu przyłączenia nas do królestwa pruskiego, ile dobrowolnie sprzedaliśmy jej dzisiejszej komisji kolonizacyjnej.

Ile to większych i mniejszych majątków przeszło w obce ręce i to z własnej winy jako ofiary lekkomyślności, nierządności, życia nad stan, braku nauki i zrozumienia naszej niedoli politycznej?

Wielkie fortuny pańskie już prawie w proch się rozsypały a resztę pochłonięta ma kolonizacja, która jak polip sturamienny osłabiać i dusić nas nie poprzestanie.

Leż to poszło na marne gruntów włościańskich! Tak pożądane w każdym narodzie mniejsze posiadłości gruntowe, mające wytworzyć zdrowy, samodzielny stan włościański, wykupowane i przyłączone do wielkich majątków, nie są już dzisiaj naszą własnością, znikły wraz z dziedzicami, którzy je na własność ponabylali.

Miasta nasze dzwignęły się nieco pod względem majątkowym, ale nie zapomnijmy, że w miarę upadania posiadłości gruntowych i stan mieszczański tracić będzie coraz więcej źródeł, z których czerpie siły żywotne.

Z wzrastającą ruiną większych i drobniejszych właścicieli ziemskich maleć i szczupłeć będą dające dotąd znaki życia i nasze zastępy mieszczańskie.

I w dziedzinie kościelnej nie bardzo wesoło otwierają nam się widoki. Nie wrze i nie szaleje dziś walka kulturalna, ale weszła ona na tem groźniejsze dla nas tory. Germanizacja przez Kościół, czyli raczej niebacznych sług jego — to gorszy wróg od ustawy obroczej i tych żandarmerów, którzy po prawach majowych naszych polskich ścigali kapłanów.

W którąkolwiek spojrzymy stronę życia naszego, wszędzie ciemne chmury zakrywają nasz widnokrąg narodowy, a my osaczeni licznymi zastępami wprawionych do walki przeciwników, bronimy się, nie mając prawie w ręku, a przytem niezgodni we własnym obozie.

Polacy pod zaborem rosyjskim, choć mają naprzeciw sobie także wrogów, żyją, bądź co bądź, w korzystniejszych stosunkach społecznych od nas, stojących tu na kresach zachodnich.

My nie patrzymy na nasze tutejsze stosunki oczami poety, ale jako trzeźwi, baczni, nieidealizujący obserwatorowie.

Nam tu na tych kresach grozi śmierć, jeżeli nie będziemy umieli odwrócić ciósów, które gożą w sam rdzeń naszego życia.

Zginąć jednak nie chcemy, jak owi bohaterowie, których opiewa w „Margierze” nasz poeta litewski.

My Polacy jesteśmy chrześcijanami i katolikami, ginąć nam lekkomyślnie nie wolno, jak pogańskim Litwinom, którzy samochęć wyginęli od miecza krzyżackiego.

My wierzymy w siłę moralną i zdolność naszą do pracy, wierzymy we wzmacnienie naszych poprzeczonych szeregów.

Niech więc i nas nieogarnia zwątpienie i beznadziejna rezygnacja.

Byliśmy nie uronili tego, co stanowi czystość ducha narodowego, przetrwamy wszelkie burze i oddamy naszym potomkom to, cośmy odziedziczyli po Ojcach.

Niechaj nam zawsze przyświeca wielka prawda, wyrzeźbiona usty naszego wieszczą:

Niezm Sybir,
Niezm knuty
I katowskich tortur król,
Lecz narodu duch zatruty
To dopiero ból bó!

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zach. w Poznaniu.

(Dzień trzeci obrad.)

W czwartek dnia 25 września odbyło się — jak pisze Dziennik Pozn. — ostatnie Zebranie Sejmiku, które rozpoczęło się referatem mecenasa p. Głębockiego na temat: „Inwentura narodowa a Rada Nadzorcza”. Wykład bardzo zajął zgromadzonych delegatów Spółek, którzy okazali żywe zadowolenie po ukończonym wykładzie, w którym referent przedstawił bardzo ściśle wymagania dotyczące obowiązków i wielkiej odpowiedzialności członków rad nadzorczych poszczególnych Spółek wobec siebie, społeczeństwa i prawa.

W uzupełnieniu wykładu p. Głębockiego zwracał ks. patron Wawrzyniak uwagę na praktyczną stronę obowiązków rad nadzorczych poszczególnych Spółek Zarobkowych. Domagał się więc jak najściślejszego i najsumienniejszego corocznego inwentaryzowania wszystkiego, jak najściślejszego kontrolowania czynności zarządu w miarę kompetencji itd.

Z kolei porządku obrad nastąpił wykład pp. dyrektora Więckiego i ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa. O drobnych oszczędnościach. P. dyrektor Więcki zwracał uwagę na rozmaite środki, które mogą skłonić społeczeństwo polskie do oszczędzania i składania depozytów w polskich spółkach. Za przykład stawiał pomiędzy innymi spółkę w Zaniemyślu, która mając pod bokiem znaczną spółkę średnią, zaczęła się nadzwyczajną obfitością depozytów. Dalej wymienił, że p. ks. kanonika Kaczmarka w Chełmnie, który w swej parafii nie miał służebnicy, nie miał ratala, któryby nie miał choćby drobnej oszczędności w kasie chełmieckiej.

W końcu przyjęto w tym względzie następujące dwie rezolucje, które stawiał szanowny prelegent, ażeby

po pierwsze: na każdym zebraniu zarządów rozpatrywano sprawę depozytów; po drugie: sprawa depozytów winna zajmować każde walne zebranie Spółek Zarobkowych.

Z kolei przemawiał ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa. O oszczędności dzieci. Przytoczywszy doświadczenie z kasą dla dzieci, którą założył przed trzema laty w Pleszewie, zaznaczył, że tego rodzaju kas istnieją w Księstwie trzy czy cztery. Wyraził nadzieję, że po obecnym sejmiku nastąpi w tym względzie zwrot ku lepszemu.

Przytoczył w toku dalszego swego nadzwyczaj pouczającego wykładu trzy systemy, podług których odbywa się przyzwyczajanie dzieci do oszczędzania. Pierwszy, zaprowadzony głównie w Anglii i we Włoszech, polega na tem, że pożyty przejmują oszczędności, wlepiając dzieciom do odpowiednich książeczek znaczki w wysokości odebranej kwoty. Drugi system polega na przyjmowaniu pieniędzy od dzieci, i przekazywaniu takowych bankowi. Trzeci system polega na wydawaniu znaczków ze strony poszczególnych kas, które wlepia się do urzędzonych w tym celu karteczek lub książeczek.

W naszym społeczeństwie dałby się zaprowadzić trzeci sposób jako z wszystkich trzech najpraktyczniejszy. Mogliby się tem zająć nauczyciele a przedewszystkiem księża. Nie zalecałoby się obciążać banków temi kasami oszczędności z rozmaitych względów. W każdym razie kasy oszczędności dla dzieci mają dla społeczeństwa polskiego nieocenione znaczenie. W dzieciach naszych jako w przyszłym naszym pokoleniu spoczywa przyszłość nasza. Korzyści ze składania oszczędności przez dzieci są ogromne. W Belgii zebrano od dzieci do roku 1891 4,300,000 fr., we Francji do tego samego roku 11,900,000 fr., w Niemczech złożono stosunkowo bardzo mało, a to dla tego, że nauczyciele są przeciwni łączeniu oszczędności u dzieci z szkołami.

W końcu swego nadzwyczaj pouczającego referatu wyraził ks. Niesiołowski radość, że patronat Związku Spółek zamierza w jak najkrótszym czasie wydać celem większego przyzwyczajania społeczeństwa do składania depozytów broszurę agitacyjną, w której należałoby ogłosić jak najobszerniej materiał informacyjny w sprawie oszczędności dla dzieci.

W dyskusji popierał p. dyr. dr. Kusztelan zapatrywaną referentą ks. Niesiołowskiego, że nasze banki nie są odpowiednim źródłem do zakładania kas oszczędności dla dzieci. Przyszedł do tego przekonania na podstawie doświadczeń, zebranych w tym względzie w Banku Związku Spółek, w którym już od 10 lat istnieje podobna kasa oszczędności. Zebrano w ciągu tych lat co prawda około 20,000 mk., ale korzyści nie są jednak w żadnym stosunku do zachodów, jakich administracja tych funduszy wymaga.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Imiona polskie przed sądem.

W zeszłą sobotę przed południem stawiali, jak donosi „Lech”, przed sądem okręgowym gnieźnieńskim pp. restaurator Józef Wyrębowski, kupiec Marcin Kowalski, oberżysta Wawrzyn Kaczmarek i mistrz rzeźnicki Piotr Galantowicz, oskarżeni o to, że na swych godłach kupieckich swoich polskich imion nie zamienili na rozkaz policyi na niemieckie. Prokurator w swym wywodzie oparł się o rozporządzenie rządowe, że na godłach kupieckich ma być oprócz nazwiska jeszcze wyrażenie i cytelnie zamieszczone przynajmniej jedno imię chrześcijańskie. (A więc prawo wyrażało powiada, że tylko ma być wypisane imię, ale nie powiada, w jakim języku takowe ma być

umieszczone. Red.) Ponieważ jednak — tak wywołał zastępcę prokuratora dalej — w tutejszej okolicy przeważają Polacy i ponieważ polskość w tak ostry sposób (scharfe Weise) nawet prowokując występuje, przeto potrzeba, żeby prawu nadać więcej powagi i dla tego wnosi dla każdego z oskarżonych o 60 m. kary albo 6 dni więzienia.

Oskarżeni bronią się sami, wykazując w dosadnych słowach krzywdę, jaka się im z tego powodu dzieje, mianowicie p. Marcin Kowalski stwierdza, że dostarczona metryka sądowi, nie zgadza się w obecnej sprawie z metryką jego, którą on sobie przysłać kazał: w metryce, która się znajduje przy aktach sądowych jest Marcin nazwany Martin (po niemiecku), a w metryce, którą on odebrał, jest imię jego umieszczone jako Martinus (a więc po łacinie).

Wszyscy oskarżeni zaznaczyli, że rodzice im na chrzcie św. dali imiona polskie, gdyż byli Polakami, a nie łacini, bo po łacinie ani nie umieli. Ze zaś w księgach kościelnych imiona ich polskie zlatynizowano czyli na łacińskie przekreślono, to stało się bez wiedzy i woli ich rodziców. Jeżeli zaś sąd ich chce ukarać za pisanie imion po polsku, to im się niesprawiedliwość dzieje. Sędzia gani to wyrażenie u oskarżonego p. Wyrębowskiego.

Po krótkiej naradzie ogłosił sąd wyrok skazujący każdego oskarżonego na 10 m. kary lub 2 dni aresztu i zapłacenie wszystkich kosztów.

Jako nowość — dodaje „Lech” — zauważyliśmy tym razem w rozprawach sądowych to, że publiczność znajdująca się w audytorium, musiała powstać także przy czytaniu wyroku oskarżonym — w imieniu króla, co dotychczas się tylko działo wtedy, gdy przysięgę składano, wzywając Boga na świadka.

Wiec Serbów węgierskich.

W Nowym Sadzie odbył się dnia 25 z. m. wiec Serbów węgierskich: wzięło w nim udział przeszło 10,000 Serbów ze wszystkich części kraju, w których mieszkają.

Biskup Sevcics udzielił zgromadzonym błogosławieństwa, poczem zjazd powziął następujące uchwały:

1) Zgromadzenie wyraża swe oburzenie z powodu gwałtów, spełnionych przez Chorwatów, skutkiem których wolność osobista i własność Serbów zamieszkałych w Zagrzebiu, były przez cztery dni, na hańbę dwudziestego stulecia, wystawione na pastwę tłumów. Przez to postępowanie naród chorwacki skompromitował się wobec całego cywilizowanego świata, i zerwał węzły łączące oba narody, jednym językiem mówiące.

2) Zgromadzenie potępia rząd chorwacko-slawoński, ponieważ rząd ten nie chce przyznać ustawowej mocy słusznym żądaniom Serbów, uznanych przez sejm. Tylko ten fakt mógł wywołać w Chorwatach mniemanie, że wandalizm popełniony na Serbach pozostanie bezkarny.

3) Zgromadzenie wyraża swą nieufność rządowi chorwackiemu i magistratowi miasta Zagrzebia, które przez swe zachowanie się dopomogły rabusiom w ich dziele zniszczenia. Oprócz moralnej odpowiedzialności ciężą na nich także obowiązek powetowania szkody materalnej.

4) Zgromadzenie żąda, aby władze dały zadośćuczynienie ciężko zranionym uczuciom ludności serbskiej i ażeby rząd krajowy jako też zarząd miasta Zagrzebia złożone zostały w takie ręce, któreby dały rękojmią osobistej wolności i bezpieczeństwa mienia w kraju, gdyż w przeciwnym razie Serbowie w Chorwacji i Sławonii zmuszeni będą w drodze ustawodawczej postarać się o inny ustrój, któryby naród serbski i jego mienie zupełnie zabezpieczał.

5) Zgromadzenie wzywa wszystkich niezawisłych i bezstronnych milujących ojczyznę posłów sejmów węgierskiego i chorwackiego, zwłaszcza posłów narodowości serbskiej, aby wspólnie działali w tym kierunku, iżby wszyscy Serbowie na całym obszarze krajów Korony św. Szczepana otrzymali zadośćuczynienie, a ci, którzy ponieśli szkody, wynagrodzenie tych szkód, wreszcie

6) Zgromadzenie wybiera komitet, którego zadaniem ma być podać uchwały wieca do wiadomości czynników decydujących, w pierwszym zaś rządzie monarchii, następnie rządów węgierskiego i chorwackiego, oraz sejmów węgierskiego i chorwackiego.

Tak tedy rozpoczyna się na dobre zatarg Serbów z Chorwatami, zatarg, którego ostatecznego rezultatu trudno dziś przesądzać. Niemcy austriaccy a i Niemcy w Rzeszy mogą być zadowoleni z tej wewnętrznej niezgody plemion sławiańskich, które zamiast się jednoczyć wobec przeciwników swych, rozdawiają się i przez to tracą na sile odpornej.

Orkan na Sycylii.

Według depeszy prywatnej, nadesłanej do Kijowa, nawiedził Katanę (na Sycylii) silny cyklon, który uszkodził wiele domów. W mieście toczyły się wyrządzać cyklon także wielkie szkody, kilkanaście osób podobno utraciło życie. Daje się zauważyć początkową czynność Etny. Od kilku dni czynne są oba wulkany na wyspach laryjskich, mianowicie Vulcano i Stromboli.

Donoszą z miejscowości Modicy: Część dolnego miasta zupełnie zniszczona. Oba potoki, które płyną przez miasto, San Francesco i Sant'Anna, nagle wezbrały i niosą wielkie masy nalu i kamieni. Woda wtargnęła do domów i sklepów z taką gwałtownością, że zabrała z sobą wiele osób, zwierząt, sprzętów i towarów. Wiele domów zapadło się, a znaczna liczba doznała uszkodzeń. Dotychczas wyciągnięto 80 trupów i potoków. Zwłoki te złożono na marach w kościołach, gdy 50 innych trupów już pochowano. Liczba osób, które utraciły życie w skutek tej katastrofy, nie może być jeszcze dokładnie oznaczona. Także w okolicy rzeki i potoki wezbrały, wyrządzając ogromne szkody i porywając ofiary w ludziach.

Agencja Stefaniego donosi z Modiki: Doład wydobyto 100 trupów. Szkody wynoszą kilka milionów. — Wiele osób wyratowało z narażeniem własnego życia wysłani tam żołnierze. Pismo „Fragassa“ donosi z zastrzeżeniem, że w Modicy zginęło 400 osób. Niemiecki parowiec „Caprara“ zatonał podczas wjazdu do portu Katanii.

Orkan, który szalał w Katanii z niezwykłą siłą, wyrządził, zwłaszcza w polu ogromne szkody. — Ruch kolejowy przerwany. Okręty, znajdujące się w porcie, były podczas burzy w wielkim niebezpieczeństwie.

Z Modicy nadchodzą coraz to groźniejsze wiadomości o nieobliczalnych szkodach, wyrządzonych przez orkan. Liczby ofiar nie stwierdzono jeszcze. Wiele osób znalazło pod gruzami zawalonych domów. W miejscowości Scicli rzeka wystąpiła z brzegów i uniósł kilka domów. Dziesięć osób straciło życie. Na miejsce katastrofy wysłano wojsko.

Również o wielkich szkodach donoszą z innych miejscowości na Sycylii, jak n. p. z Catanaro, gdzie się zapadło kilka domów i dwa mosty runęły pod naciśnięciem wód wezbranych, z Mesyngi, Chietty i t. d. Wszystkie wieści dają strasliwy obraz zniszczenia w prowincji Katanii.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Kupno. Zielniki pod Środą dworostwo z kompletnym inwentarzem i ze zwierzęmi nabył notaryalnym kontraktem w dniu 27 z. m. p. Radziejewski od Banku Parcelacyjnego w Poznaniu, placąc za morgę 320 m.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Inowrocławiu. Dziś, we wtorek, dnia 30 b. m. o godz. 8 wieczorem będzie dla uczni. Zarząd.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Lekcja śpiewu odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 30 b. m. o godzinie 9tej wieczorem na białej sali Hotelu Bista.

Cześć pieśni! Zarząd. **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu.** Ćwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, we wtorek o godzinie 9tej wieczorem na sali hotelu p. Schenda.

Cześć! Naczelnik. **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu.** Posiedzenie wydziału odbędzie się w środę, dnia 30 października o godzinie dziesiątej w lokalu druha czesopolskiego. Dla ważnych spraw potrzebna jest obecność wszystkich członków.

Uprząż się o punktualność. Zarząd. **Cześć!** Prezes.

Kwartalne zebranie cechu stolarskiego odbędzie się dnia 6 października w pomieszczeniu cechu przy ul. Mikołaja nr. 6. Zarząd.

Partnek. Kółko Różnicze Parlińskie odbędzie swe posiedzenie miesięczne na probostwie w przyszłą niedzielę, dnia 5 października r. b. po niesporach o godzinie 5tej po południu.

Liczy udział członków jako i gości dla ważnych spraw jest pożądanym. Zarząd.

Walne Zebranie Kółek Różniczych dla powiatu rawickiego i gostyńskiego jako i wytworów różniczych gospodarstwa domowego i inwentarza odbędzie się dnia 5 października o godzinie 3 po poł. w Dubinie. Jan Micielski, wicepatron.

Walne Zebranie Kółek Różniczych dla powiatu gostyńskiego odbędzie się w Gostyniu, dnia 12-go października.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Wezór około 8mej godziny wieczorem rozbił się koń, którego przytrzymał na szosie pakoskiej.

Pewnemu restauratorowi zginęło 17,000 mk. w papierach. Wykazało się, że podpisał z pewnym nieznanym. Przez nieuwagę zamienił papiery z portfelem, które sobie oddał potem. Podobno jednak pieniądze gdzieś zaginęły.

W przeszłą niedzielę po południu powstała bijaćka na ulicy Kolejowej, gdy wyproszone kilku hałasujących z restauracji p. P. Kilku zaarrestowała policja i uspokoiła hałasników.

Aresztowano tutaj pewnego młodego człowieka, który się nieostrożnie obchodził z rewolwerem w pewnym lokalu.

— **Sezon letowy** w tutejszych kąpieliskach solankowych kończy się z dniem 1 października r. b. Donosi o tem tut. magistrat.

Rozwiązanie polskich Towarzystw uniwersyteckich. Jak donoszą do „Posener N. Nachr.“, mają być z dniem 1 stycznia r. p. wskutek rozporządzenia ministra oświecenia, rozwiązane wszystkie polskie Towarzystwa akademickie.

Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie Spółki Rolników Parcelacyjnej w Poznaniu, umieszczone w dzisiejszym numerze „Dz. Kuj.“. Biura Spółki znajdować się będą z dniem 1-go paźdz. rb. w Domu Przemysłowym przy placu Wilhelmowskim nr. 18.

„Polski fanatyzm“ znalazła znowu gazeta szwajcarska „Gesellige“, która pisze, że w Brusach (Prusy Zachodnie) podczas wizytacji biskupa chełmińskiego ks. dr. Rosenretera, gdy po katanii polskiem rozpoczęło się kazanie niemieckie, zgromadzeni w kościele zaczęli tupać nogami i przeszkodził kaznodziei dokończenia kazania.

Rzecz się pewnie tak nie miała, jak ją przedstawia „Gesellige“, który dalej donosi, że gdy ks. Biskup zwiedzając szkoły, zadawał pytania po niemieku dzieciom, to otrzymywał odpowiedzi; natomiast na pytania polskie dzieci wcale nie odpowiadały.

Jasnym to oczywiście dowodem, jak mechaniczna jest nauka. Nie podobna się wreszcie korespondentowi pisma „Gesellige“, że ks. Biskup przemawiając do dzieci szkolnych, napominał uroczysto: „Trzymajcie się wienie religii katolickiej, cennie ją wyżej, niż każdą inną zamgloną (verschömmen) religią“.

Baczność! Komitet Poznański, jubileusz Maryi Konopnickiej, uprasza osoby interesowane o natychmiastowy zwrot „List składek“ oraz „Holdów“ ich staraniem powierzonych, pod adresem: „Czytelnia dla kobiet ul. Strzelecka 3-b w Poznaniu.“ — „Listy składek“ prosimy odsyłać **wszystkie** bez wyjątku i bez względu na ich zawartość.

W razie zagubienia, wystarczy podanie numeru, albo stosowna legitymacja. Uroczystość jubileuszowa się zbliża — a zatem nadszedł czas obrachunku i zdania czynności naszych w ręce głównego komitetu w Krakowie. Zarząd.

Końskie mięso. Skutkiem drożyzny mięsa podrożało w Berlinie nawet końskie mięso. Funt kosztuje 50 do 60 fen.

Gutewkowo. W przeszłym tygodniu panowało tutaj znaczne zimo i zachodziły często przymrozki, które znaczne wyrządziły szkody w ogrodach i na polu. — Kartofle udały się dobrze w tutejszej okolicy; znajduje się jednak często napsute. Zdaje się, że kartofle nie będą się dobrze trzymać w kopcach. — Podobno ma się tutaj założyć mleczarnia.

Pewnemu nauczycielowi z pobliskiej miejscowości skradziono z zamkniętego chlewa wszystkie kury i kaczki. — W sobotę dnia 28 września rozpoczęły się tutaj wakacje jesienne w szkołach; w mieście potrwać trzy tygodnie, a na wsi 4 tygodnie. — W tutejszej szkole żeńskiej zaczynają się wakacje we wtorek i potrwać 14 dni.

Komisaryjnym landratem w Strzelnie został mianowany asesor rejencyjny pan Hausleutner z Opola.

Kruszwica. Skradziono tutaj kupcowi p. Abr. D. zegarek, gdy wychodził ze sklepu. Wskutek podejrzenia zaarrestowano pewnego woźnicę z zagranicy, którego ścisłe zrewidowano; zegarka jednak nie znaleziono u niego.

Bydgoszcz. Na piątkowym posiedzeniu sądu przysięgłych skazano robotnika W. z Wiktoria na 5 lat ciężkiej hańzy za podpalenie stodoły w Ojrowie, najcięższej hr. Skórzewskiego z Lubostronia. Świadków wezwano około 40.

Golańc. Drzewa śliwkowe wydały w roku bieżącym bardzo dużo owoców. Wskutek tego są tutaj śliwki bardzo tanie. Bartnicy okoliczni nie mogą dostarczyć przyręconego miodu, którego w tym roku pszczoły wcale nie zebrały.

Poznań. Na walnym zebraniu Towarzystwa restauratorów miasta Poznania i przedmieść, które się odbyło we wtorek w lokalu p. Boehmego w Jeżyckich, uchwalono w krótkiej dyskusji, aby wszelkie ogłoszenia, druki, protokoły itd. zatwierdzała tylko w języku niemieckim.

Wobec tego powinni Polacy, którzy do tego Towarzystwa należą, postąpić tak, jak niedawno temu zapowiadali, tj. z Towarzystwa tego gromadnie wystąpić.

Proces prasowy wytoczony przed poznańską Izba karna przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi Dziennika Pozn., p. L. Hojnackiemu, o artykuł dotyczący ukarania w szkole milosławskiej przez rektora pana Krukowskiego chłopca Pacyńskiego. Proces został jednak odroczony, ponieważ oprócz przesłuchanych świadków: rektora pana Krukowskiego i kilku chłopców, powołani jeszcze zostali na świadki sam ukarany Pacyński, inspektor szkolny Schultz i dr. Lehmann, którego wezwano do Pacyńskiego.

O zamierzonym „gwizdaniu“ w poznańskiej radzie miejskiej przez polskich radnych donosiła gazeta „Posn. Ztg.“ fałszywie, chcąc polskich reprezentantów miasta Poznania w niekorzystnym przedstawić świetle. Sam jednak przewodniczący rady miejskiej przyznał, że sprawę całą błędnie przedstawiono w piśmie „Posener Ztg.“. Polskie gazety poznańskie wyjaśniając tę sprawę, tak piszą:

Jeden z radnych naszych zapytał p. o. f. n. e. przewodniczącego rady, czy zamysła powiedzieć rodzaj panegiriku na cześć odchodzącego nadburmistrza p. Wittinga, bo jeżeli tak, to żąda, żeby zaznaczyć, że nie przemawia w imieniu polskich radnych. Gdy się przewodniczący na to nie chciał zgodzić, oświadczył, że radni polscy żądają dopuszczenia do głosu. Na to otrzymał odpowiedź, że on przewodniczący, nie udzieli głosu. Wtedy słusznie oburzony nasz reprezentant oświadczył, że chyba nas chcą zmusić, żebyśmy przeszli do środków obstrukcji, zamiast mówić, gwizdać, sykać itp. Do tego przyzjadł, jeżeli wolność głosu nie ma istnieć dla Polaków. Prawdopodobnie miał na myśli przykład Niemców wiedeńskich. Z tego wywodząc pogroźkę, p. przewodniczący po krótkiej konferencji z panem nadburmistrzem, postanowił, że i niemieckiego pozeznania nie będzie.

Konkurs na posadę nadburmistrza w Poznaniu ogłosił przewodniczący rady miejskiej. Wybrać się ma nadburmistrza na lat 12 z początkową pensją 15,000 mk. według uchwały rady miejskiej. Niewiadomo jeszcze, czy się na tę uchwałę zgodzi wydział obwodowy. Chcący się ubiegać o posadę nadburmistrza, zgłosić się powinni do dnia 15 listopada r. b.

Według „Dzien. Pozn.“ zapewniają wtajemniczeni, że nadburmistrzem w Poznaniu po p. Wittingu zostanie albo obecny drugi burmistrz p. Künzer albo radca miejski pan Pohlmann. Rozstrzygać mają przy wyborze polscy radni.

Z izby handlowej donoszą do pism poznańskich, że najbliższe posiedzenie obwodowej rady kolejowej na Bydgoszcz, Gdańsk i Królewiec odbędzie się 25 listopada w Gdańsku. Waloski, mające być umieszczone na porządku obrad, nadesłać trzeba najpóźniej do

10 października do kupca Friedländera w firmie F. Friedländer i Sp. w Poznaniu.

Srem. Dnia 23 b. m. wybuchł pożar w Drzonku, posiadłości należącej do tutejszego kościoła parafialnego. Spaliła się doszczętnie stodoła napelniona żniwem tegorocznym. Podejrzano o podłożenie ognia pastucha Suskiego z Dolska aresztowano.

Grodzisk. Wynagrodzenie za wysłędzenie kłusowników, którzy strzelali do plenipotenta p. Dembińskiego w Szczecynie, podwyższono na 400 m.

— Ukończono tutaj zbiór chmielu. W Nowym Tomysku jeszcze mało sprzedano chmielu; za najlepszy produkt płacono 80 m., za średni 55—60 m. za cent.

Rawicz. Wskutek silnych przymrozków pomarzyły w tutejszej okolicy kwiaty w ogrodach. Również pomarzyły wybrane kartofle, które przez noże leżały w polu; tak samo kukurydza.

Gostyń. Reperacja kościoła farnego postępuje tutaj rażno naprzód. Za dwa tygodnie będzie się odprawiało nabożeństwo stałe u fary, dotąd bowiem w niedzielę i święta nabożeństwa parafialne odprawiane bywały w klasztorze. — Zewsząd nadchodzą narzekania na drożyznę mięsa — tutaj także przyjdzie może zapisać się wkrótce w poczet weteranów tj. jarosów. Drob także drożało znacznie.

Ostrowo. Straszliwy pożar nawiedził w tych dniach gminę Galewo pod Koźminem. Najprzód zaczęła się palić stodoła gospodarza G., ogień rozszerzył się wkrótce przy silnym wietrze i objął około 40 budynków, które zamienił w pył. — Wydział powiatowy postanowił udzielić pożyczek pogorzelcom na pobudowanie domów z kasy powiatowej na jeden rok bez procentu.

Nowyomysl. Wskutek eksplozji wysadzony został w środę wieczorem tutejszy zakład acetylenowy w powietrze, znajdujący się w domu właściciela p. Gaertnera. Wybuch silny nastąpił około godz. 8 wieczorem. Wkrótce potem ujrano słup ognisty, który wobec ciemności już zdaleka można było zauważyć. Ogień wkrótce ugaszono. Wskutek ciśnienia powietrza wyłoczone zostały szyby w oknach w pobliskich zabudowaniach.

Wschowa. W tutejszej strzelnicy odbyła się wystawa prowincjonalnego związku pszczelarskiego i zarazem powiatowa wystawa owoców. Za szczególne zasługi około pszczelarstwa położone i przy sposobności 50 jubileuszowi pracy w zawodzie pszczelarskim został p. Hilbert z Inowrocławia mianowany członkiem honorowym związku prowincjonalnego.

Wrocław. Robotnik Jan Frackowiak, który w nocy na 6 kwietnia r. b. zamordował i obrał robotnika Józefa Olewskiego, skazany został przez sąd przysięgłych w Wrocławiu na dożywotnie więzienie domu karnego.

Berlin. Znowu odżyły się tutaj głosy swego czasu sprawa dotycząca zabójstwa gimnazysty Wintera. W ten wtorek i dni następne toczył się tutaj będzie proces o obrazę, jakiej się dopuścił miała gazeta „Staatsbürger Ztg.“, a raczej odpowiedzialny jej redaktor p. dr. Böttcher i wydawca p. Bruhn. W artykułach gazety powyższej o zał. oś. w sprawie spełnieniu w Chojnicach, zaczęli urzędnicy władzy państwowej oraz osoby prywatne, a przedewszystkiem pismo o czynności pierwszego prokuratora, sędziego śledczego, komisarzy kryminalnych Brauna i Wehna i burmistrza Deditsusa z Chojnic w taki sposób, że krytykowani wnieśli skargę o obrazę.

Sprawa toczyć się będzie kilka dni przed tutejszą II Izba karna. Przewodniczącym tej jest dr. prz. sądu ziemian-skiego p. Opitz. — Współsprzącającymi są także reżnik Adolf Levy, obecnie w Berlinie, syn tegoż odsiadujący chwilowo więzienie w Rawicu za krzywoprzysięstwo, kupiec Grossmann z Bytowa i kupiec Gustaw Caspary z Chojnic.

Miedzynarodowy kongres dla zwalczania gruźlicy odbędzie się w Berlinie w gmachu Izby deputowanych w dniach 22 do 26 października. Głównym przedmiotem obrad będzie kwestya identyczności gruźlicy (suchoty) bydłowej i ludzkiej. Zgłosiło się na kongres wiele powag lekarskich ze wszystkich krajów, mianowicie także z Francji.

Wiedeń. Zwłoki Jellinka, który sprzeniewierzył około 5 milionów koron w wiedeńskim „Laenderbanku“, znaleziono podobno w Dunaju niedaleko miejscowości Altenwoerth, niedaleko Kromieryża.

Pariz. Wczoraj w poniedziałek zmarł tutaj znany pisarz francuski Emil Zola wskutek zacczadzenia się w swym domu. Rano znaleziono go bez przytomności wraz z żoną w pomieszczeniu, która udało się dotrzeć. Wszelka atoli pomoc lekarska nie nie pomogła Zoli, który uległ nieszczęśliwemu przypadkowi.

Poprzednio kazał Zola, powróciwszy ze wsi wraz z żoną, napalić w piecu dla ogrzania sypialni. Gdy na drugi dzień rano weszła służba do pokoju, znalazła Zolów bez przytomności i otworzyła zaraz okna dla usunięcia swęda i czadu, który spowodował, jak powyżej nadmieniono, przedwczesną śmierć pisarza francuskiego.

Kalendarz. Jutro, w środę, dnia 1 października, Remigiusza biskupa. — w kalendarzu słowiańskim. Znamysława.

Ostatnie wiadomości.

Gdańsk. 30 września. Wczoraj o godzinie 11 w nocy zakończył tutaj życie naczelnym prezes Prus Zachodnich, były minister oświecenia dr. Gossler.

HUMORYSTYKA.

Fatalna pomyłka. — Tam do licha! A to mi się urządził! Zapiisałem się po pijanemu do towarzystwa wstrzemięźliwości!...

Ważny powód.

Matka: Dzieci, teraz musicie być grzeczne. Ojciec wychwał sobie nogę i nie może wam dać w skórę.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

POZNAN, dn. 29 września. Sprawozdanie centr. Spółki Rolniczej dla kupna i sprzedaży zboża pod kontrolą izby handlu: Pszenica, dobra 156, — mk., średnia 146 — mk. Żyto, dobre 130, — mk., średnie 121, — mk. Jęczmień, dobry 133, — mk., średni 120 — mk. Owies, dobry 138, — mk., średni 126, — mk.

Zboża (za 100 kilogramów).	Towar			
	pięk.	śred.	posad.	—
Pszienica) cena najwyższa	—	—	—	—
) „ najniższa	—	—	—	—
Żyto) cena najwyższa	13 50	13 —	—	—
) „ najniższa	13 40	12 80	12 70	13 08
Jęczmień) cena najwyższa	—	—	—	—
) „ najniższa	12 50	11 —	—	11 75
Owies) cena najwyższa	—	—	—	—
) „ najniższa	15 —	14 —	—	14 50

Soolbad — Inowrocław.

Schluss der diesjährigen

Badesaison:

1. October 1902.

Der Magistrat. 2851

Baczność!

W Popowicach jest nie
zupełnie suchy (2853)

torf

na sprzedaż po 7,20 Mrk. za
kupkę. Kupki są tak mister-
nie ułożone, że można śmiało
po 2 na belę włożyć przez co
się koszt furmanki oszczędza,
na co się szczególnie ubo-
giej ludności zwraca uwagę.

Od 1 stycznia 1903
potrzebny (2856)

stangret

na wysokie zasługi i do-
putat. Zgłoszenia przyji-
muje

Zarząd
majątności Cieslin
p. Inowrocław.

Kucharki które się gos-
podarstwem mogą zająć i
inne służby poleca (2851)

Mikołajowska,
ulica Mikołaja nr. 2.

Szan. Publiczności miasta Mogilna
i okolicy składamy za udział w pogrze-
bie śp. **Magdaleny Bluszek**, szczerze

„Bóg zapłać“

Rodzina.

Wszedzin, 29. 9. 02.

(2850)

Otwarcie

naszej wystawy ogrodniczej
w Muzeum w Toruniu

nastąpi

w piątek, dnia 5 października

o godzinie 11½ przed południem.

Toruńskie Tow. ogrodniczo-przemysłowe.

Od 1 października rb. przyjmuję
chorych na oczy

przy ul. **Wilhelmowskiej 17. I p.**
(nad wysokim parterem) narożnik ul.
św. Marcina. Tamże klinika oczna.

Dr. STASIŃSKI, okulista.

Poznań.

(Dotychczas przy Placu Piotra nr. 4.)

Tanio!

Tanio!

Tanio!

L. Sochaczewski

Pleszew (Pleschen)

poleca po bardzo niskich cenach:

I-a widły do buraków

z obsadą i bez obsady.

I-a hebry do buraków.

I-a noże do buraków.

**Największym
składem obuwia**

na najdalszy okręg jest

specjalny skład obuwia

Roberta Wrzesińskiego

w Inowrocławiu, Rynek 11.

Na sezon zimowy polecam **trzewiki dla pań,
panów i dzieci, dalej buty i wszelkiego rodzaju
obuwie w najpiękniejszych fasonach od najpro-
stszych do najgustowniejszych.** (2854)

Najlepszy towar

po możliwie najniższych cenach.

Reparacje wykonuje szybko i starannie.

Poszukuje się

(284)

pani

do udzielania polskiego języka
paniom. Zgłoszenia przyjm.
Eksp. „Dzien. Kujawskiego“
pod nr. 2847.

Regulator

i dobrze utrzymany stół
jest tanio do sprzedania
2780 ul. Mikołaja II, II.

Kowal

obeznany z prowadzeniem pa-
rówek i reperacya takowych i
znający swój zawód doskonale,
poleca się niniejszem. (2857)

Tomasz Szafranski,

Kleparz p. Gros-Morin.

Jutro w środę sprze-
dana będzie w tutejszej rze-
zalni młoda, tłusta (2860)

wieprzowina w surowym

stanie.

**Księga
Sybillińska**

o przyszłości

Zbiór objaśnień, prorocstw,
przepowiedni i jasnowidzeń,
o różn. narodach, a szcze-
gólnie o oświeceniu katolickim,
Polsce i Słowiańszczyźnie
zebrał Józef Chociński.

Cena m. 2,50.

Do nabycia

w Księgarni
Dzien. Kujaw.

Chłopiec

z ładnym charakterem
pisma może się zgłosić
do biura adwokata i no-
taryusza (2823)

Panińskiego

w Inowrocławiu.

**Cukrownia akcyjna
Wierzchosławice.**

Przyjęcie robotników.

Naszą tegoroczną

kampania

rozpoczynamy

9-go października rb.

Ludzi przyjmować będziemy
w niedzielę, d. 5 paźdz.
i w poniedz., d. 6 paźdz.

w naszej fabryce.

Niezbędne papiery winien każdy
robotnik przynieść ze sobą.

Cukrownia akc. Wierzchosławice

(stacya pocztowa i kolejowa)

W. Ks. Pozn.

Mieszkam obecnie w nowym domu pana
Wisniewskiego 2859-

przy ul. Fryderykowskiej nr. 31,
naprzeciwko poczty.

Dr. med. Loewenberg,

lekarz specjalista na choroby bez.

Po niższej cenie

polecamy następujące

roczniki czasopism z roku 1899 i 1900,

dopóki zapas starczy:

Tygodnik ilustrowany 2 tomy 1899 i 2 tomy 1900

rocznik po 8,— m.

Wędrowiec 2 tomy 1899 i 2 tomy 1900

rocznik po 8,— m.

Bluszez 1 tom 1899 i 1 tom 1900

po 6,— m.

Biesiada literacka 2 tomy 1899

za 5,— m.

Kolee 1 tom 1899 i 1 tom 1900

po 5,— m.

Echo muzyczne 1 tom 1899 i 1 tom 1900

po 6,— m.

Wieczory Rodzinne 1 tom 1899 i 1 tom 1900

po 4,— m.

Missye katolickie 1 tom 1899 i 1 tom 1900

po 4,— m.

Tygodnik Powieści i Romansów 1 tom 1899

po 4,— m.

Biblioteka Warszawska 4 tomy 1899 i 4 tomy 1900

rocznik po 8,— m.

Ateneum 4 tomy 1899 i 4 tomy 1900

rocznik po 10,— m.

Przegląd Polski 4 tomy 1899 i 4 tomy 1900

rocznik po 10,— m.

Wszystkie roczniki są w trwałych oprawkach.

Na portorya uprasza się dołączyć stosownie

do odległości 25 lub 50 fen.

Księgarnia Dzien. Kujaw.

**Z dniem 1 października
1902 r. znajdować się będą biura**

nasze w **Domu Przemysłow-**

wym, przy placu Wilhelmo-

wskim nr. 18, obok biblioteki

Raczyńskich na I piętrze.

Spółka Rolników Parcelacyjna.

Poznań.

Do eleg. wykonania ubrań dla panów według miary

mam **wszelkie nowości** na składzie.

Katalog mogę na życzenie przesłać odwrotnie.

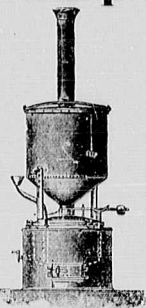
S. SCHENDEL właściciel PAUL POMMER, Fryderykowska 32.

Telefonu nr. 14.

Patent. parownik paszy dla bydła

Kujawy

z miedzianym kotłem
do wody
jest
niezbędnym dla każdego
rolnika i opłaca się
w krótkim czasie.



Kujawy

z miedzianym kotłem
do wody
jest
bardzo dogodnym,
wartościowym, niezrównanym i doskonałym.

Cenniki darmo. dogodne warunki zapłaty.

Splata ratami dozwolona.

Fabryka machin H. RADTKEGO.

Inowrocław, ul. Stara-Poznańska nr. 2 i 3, ul. Poznańska 72 i 73

Biurowo otwarte: przed południem, od godz. 8-12, po południu, od godz. 2-6.
W niedziele i święta zamknięte.

Wózki dla dzieci
w wielkim wyborze.



Meble! Meble!

zawsze wielki wybór,
ceny jak najniższe!
także ratami poleca

J. Kornaszewski
Strzelno, Rynek.

Wielki skład
furniery metalowych i z drewna.

Paryż 1900. „Grand prix“.

Marshall, Sons & Co. Lmt.

w Gainsborough.

Największa i najstarsza specjalna fabryka
Lokomobili i Mlocarni
poleca

Lokomobile

najnowszej, udoskonalonej konstrukcji.

Mlocarnie

z patentowanymi podwójnymi rzeszotami,
piersiennymi łożyskami,
niezrównane pod względem dokładnego omlotu
i czyszczenia wszelkiego zboża.

Reprezentant:

L. Czarliński, inżynier.

Inowrocław.

Maszyny i części rezerwowe zawsze na składzie.

W Woli wapowskiej, poczta Papiros a stacya Kruświca mamy jeszcze do sprzedania 1 dom z pięknym ogrodem warzywnym, szparagalniami i sadkiem, 40 mórg roli i 33 mórg łąk przy wpłacie 4000 mk. (25 mórg łąk mogą pozostać dla nas).

W Bronisławie p. Strzelnie jest jeszcze jedno kompletne gospodarstwo w obszarze c. 80 mórg, w tem 14 mórg pięknych łąk przy wpłacie 8 do 9000 mk.

Adres:

Bank Parcelacyjny.

Posen, Victoriastr. nr. 12.



• Konwie •

do transportowania mleka oraz wszelkie inne sprzęty do mleka.

• Ploty •

drutowe z kolemi za 250 mk. 10 mk., z siatki drutowej cynkowanej z otworami 2 1/2 za 50 mk. (100 cm. wysokości) 18 mk.

• Szafy •

żelazne z stalowym pancierzem specjalne dla kas kasy, kasety, szafki i skarbory, do wmurowania poleca

T. OTMIANOWSKI.

Właściciele:
B. Zietkiewicz, S. Mielkiewicz,
Poznań Bazar - Telefon nr. 565.
Cenniki darmo i franko.

Mieszkam obecnie przy ulicy Zygmuntońskiej nr. 9 I

J. Paryzek,
modystka.
Kupuje 2655

kartofle

i upraszam o łaskawe oferty wraz z próbami 10 funtów.

Z. Zabłocki,
ul. Fryderykowska 32.

Kram

z pomieszkaniem i mniejsze pomieszkaniem za każdego czasu do wydzierżawienia u
St. Skolasińskiego,
ul. św. Mikołaja 2.

Mieszkania

1 pokój i kuchnia i 2 pokoje i kuchnia z przynależnościami są przy ul. Stara-Poznańskiej nr. 61 i Cmentarnej nr. 24. Cennikami przy ul. Cmentarnej i pokoje, kabinet, kuchnia z przynależnościami) tania do wydzierżaw. (2487)

Motyliński,

ulica Cmentarna nr. 24.

Pokój meblowany

do wynajęcia przy ul. Małej Fryderykowskiej nr. 5. Do dobytania w składzie (2813)

M. Dutkiewicz

Odmłodnieni

wydają się wszyscy, którzy mają delikatną, gładką twarz, różowo-młodzieńczy wygląd, biały, miękki jak aksamit, skórę i oświecające piękna czoło. Niech się każdy myje Radeburskim mydłem oliwko-mlecznym Bergmanna & Comp. w Radebursko-Drezno. Marka ochronna: „Steckenpferd“ sztuka po 50 fen. w aptece Wągrowie w Inowrocławiu i aptekarza Jasińskiego w Pakości. (5784)

Moin Szan. interesom donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 paźdz. rb. przenoszę się do

POZNANIA

i mieszkać będę przy ul. Bismarka 2, I p.

Moritz Mottek,
Szamotul.

Mniejsze (2832)

mieszkania

o 1 pokój z kuchnią i pojeżdżące pokoje, w ulicy Stare Miasto nr. 3 są do wynajęcia. Blizszych wiadomości u
J. Kornaszewskiego,
ul. Mikołaja 11.

Pańskie (2164)

pomieszkanie

z balkonem o 5 pokojach. I piętro, z wszelkimi przynależnościami przy ul. Kolejowej jest tania do wydzierżawienia, także pomieszkania o 3 pokojach. Blizszych wiadomości udzieli

B. Witkowski,
ulica Fryderykowska 22 23.

20 rodzin

do parowej cegielni poszukuje zaraz

Szuda,

właściciel parowej cegielni i tartaku w Strzelnie.

Pomieszkanie

o 3 pokojach i kuchni z wszelkimi przynależnościami jako to: ogrodem z przodu jest chwilowo zaraz a od 1 paźdz. na rok do wynajęcia przy ul. Solankowej nr. 18. (1908)

Paul,
ulica Solankowa nr. 22.

Pokój meblowany z stołem i łóżkiem, lub bez z osobnym wejściem jest zaraz do wynajęcia przy ul. Toruńskiej 24, II, wejście z boku.

Mój

interes rzeźnicki

jest od 1-go stycznia 1903 do wydzierżawienia (2821)

Fischer,

Matwy.

Kupuję i sam odbieram

butelki

od szampa, wina i wody bliskiej i stary papier.

E. Kaczyński,

ulica Kramarska nr. 10.

Młody

pomocnik

znajdzie miejsce w handlu korzennym od 1-go paźdz. rb. Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectw przyjmie ekspedycja „Dziennika Kujawskiego“ pod nr. 2764.

Pomocnika malarzkiego albo dobrego smolarnika potrzebuje zaraz **A. Marchowski,** malarz, Nowe Ogrody nr. 14. (2837)

Czel. krawieckiego

przyjmie zaraz **A. Deutsch,** ulica Kramarska nr. 15. (2841)

Bielni krawcy

do najwykwintniejszego wykonania ubrań dla odbiorców mogą się zaraz zgłosić. (2819)

Gustaw Macholl

w Zninie.

Ucznia,

syna uczyliwych rodziców przyjmie zaraz do handlu drogerijnego

Wl. Kamiński,
ul. Farna 5.

Ucznia

syna uczyliwych rodziców przyjmie zaraz do handlu drogerijnego (2834)

St. Szulcowski,

Mogilno.

Uczeń

potrzebny do pierwszorzędnego handlu korzeni i destylacji na prowincji; mogą się i tacy zgłosić, którzy dla ważnych powodów nauki gdzie indziej nie dokonali. Zgłoszenia za pośrednictwem „Dziennika Kujawskiego“ pod nr. 2763.

Księgarnia

„Dziennika Kujawskiego“

poleca

jako nowość

Trzebiński 18 KUJAWIAKÓW

• na fortepian. •

Cena 2 Mk.

Centralna Drogeria

Jan Duszyński.

Inowrocław, ul. Fryderykowska nr. 1

Telefon nr. 107. poleca Telefon nr. 107.

Perfумы i mydła w wielkim wyborze.	Farby na podłogi.
Szczeteczki do zębów i włosów, grzebienie, gąbki, fatki do mycia.	Wory stalowe.
Wody mineralne, sole do kąpiei.	Oliwy do machin.
Termometry.	Smarowidła na osie.
Wszelkie artykuły do prania.	Carbolineum.
Farby i lakiery.	Smołę drzewną.
Artykuły chirurgiczne.	Fosforan wapna.
Najczystszy olej do palenia,	Nafte amerykańską.
Świece kandelabrowe,	Spirytus do palenia.
Wosk do froterowania	Artykuły fotograficzne.
	Farby w tubkach do malowania na płótnie.
	Herbaty chińskie, kakao, czekolady Sucharda.
	Tran na szory, fój, apreturę, (2612)
	lakier na skóry itd. itd.

Splata częściowa dozwolona.

Zanim

się zakupi meble, niechaj każdy, o co prosi uprzejmie, obejrzy bez przymusu kupi

Największy i najstarszy skład mebli

J. Ellingera,

położony naprzeciwko poczty.

Rok założenia 1883.

Urządzenie domowe w każdym gatunku drzewa od najpospolitszych do najwyszukanych rodzajów po każdej cenie.

Dalej szczególnie obfity wybór w niektórych sztukach do uzupełnienia garniturów, jako to: bufety, szafki do srebra, lustra, garnitury pluszowe, szafy do rzeczy, stoliki salonowe, stoliki przed kanapą, poszczególnie kanapy, łóżka z materacami i bez nich, wszelkie rodzaje krzesła itd., wszystko po możliwie najniższych cenach.

Wielki skład pluszy, materii na meble, artykułów pasamontyżnych, kobiercy. Wszelki w okolicy franko własnym wozem meblowym.

W drodze kupna okolicznościowego dostarczyć jeszcze można kilka eleganckich bufetów i garniturów. (2790)

Splata częściowa dozwolona.

Wielki wybór

książek

mdolitwonych

polskich i niemieckich w bardzo gustownych oprawach od najtańszych do najdroższych ma na składzie

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“
sposób naby

WAWRZYNA.

Powieść z czasów Leszka Białego.
Napisał Julian Baczyński.

33)

(Ciąg dalszy.)

Wstrząsnął się cały, jakby pod niebo skoczył i z całym zamachem spuścił miecz na głowę Boruty, bytyby go na pół od ramienia przeciął. Boruta zastanawiając się, chciał uskoczyć. Rusław na niego wpadł. Pochylił się obaj, znów walczą. Błyski spojrzeń i mieczy krzyżują się przez chwilę. Nagle stanęli, trysnęła krew, jak się rozległ i czarny, gnący się rycecz z konia się zwiesił. Ale w tej chwili gruby, wąsaty chłop bytyby na wyłot przebił Lubosza, pod prawe ramię zepchniętą włócznią mu wbił. Lubosz pochylił się, tracił przytomność, broczący krwią rumak ku lipom z nim się puścił. Przelatywał koło zwałonego na ziemię Boruty. Ten drgał na całym ciele, oczy wyrzeszczał, rękę ku jezioru wyciągał, drugą serce przycisnął. Oczyma za Luboszem powodził i słabym głosem wołał: Lubosz, tam on, lecz ani twoja ani moja już nie będzie!

Ale słowa te z wiatrem przepadły, chyba słyszał je Rusław, co tuż gwałt za swym panem, zwieszonym z konia, bezprzytomnym, mknącym ku lasowi.

Rozlecieli się ludzie i konie. Boruta orszak w jednej chwili się zwinął i z trupem swego pana pierzechnął przez zarośla. Rusław zaledwie zdolał zastąpić rozmachemu. Koniovi Lubosza, wstrzymał go z pomocą kmielców, na murawie rannego złożył, ranę opatrzył, na szczęście nie była śmiertelna.

Wieczorne szumy lasu płyną już górą, smutna łozina i wyrosłe trawy nadbrzeżne kołyszą się, świszając z powiewem wiatru. W oddali zrywają się czajki, z przeraźliwym piskiem krążą góra i dółem, bojąc się o swe pisklęta, i nękają po bagnach. Nagle zdala zerwał się i zachrobotał wstęgi galezi jakis zwierzę drapieżny. Nie, to czarny mały jeździec, ukryty widz niespodziewanego, krwawego starca, z pośród drzew wyskoczył i ku Pakosławicom skrajem lasu pędził.

VI.

Kamienne serce.

W kilka dni po pamiętnym pożarze zagrody Wsiewoła, wrócił Mroczek do Pakosławic. Widocznie miał pełne zaufanie pana swego, widocznie już dawno obmyślił był plan podwójnego Wawrzynia i uwiłazł jej pośród bagnisk czarnej jeziora. Były to czasy, że niejednen przestępca, lub choćby ofiara gniewu dziedzica, pokutować musiał w więzieniu, lub śmiercią ginął, a do wykonania skrytych rozkazów służył, oddany panem, sprytni pochłobcy, jak Mroczek, nie kłopotujący się uczuciami rodziny lub plemienia i Tuzebuch, przedstawiający barbarzyńską siłę przemocy. Dziedzic był panem życia i śmierci ludzi na jego mieszkających ziemi, czyli poddańcy. A więc przywiązani do tej ziemi, zębami i szponami, zuchwały kmiel, nieposłuszny, nie chętny odrębnie pańszczyzny wyrobnik, sługa niewolnicy, skazywany był na surową karę, która znów zależała od chwilowego humoru lub kaprysu pana. Czarne jezioro z wyspą i ukrytym w niej lochem, wyszeptaby mogło niejedną taką historię. Niejednen sprzeciwiający się woli dziedzica, zmarł w podziemiu, niejedno martwe ciało ludzkie przez czarne fale jeziora spłynęło w szuwarach i łożynach, jako pastwa dla wodnych drapieżników.

Mroczek spełnił rozkaz swego pana, umieścił Wawrzynię w ostronim więzieniu, czynem tym zadowolnił własną złość i zawiść i powrócił do Pakosławic, aby iść się koło pana swego, nily oswojony zwierzę dziki, co przydusił ofiarę.

Pakosław, z dumą wielkopafską, mniemał, iż za jednym zamachem usunie zle, które zagrażało mu hańbą wielkiemu jego rodowi. Gotowy na wszystko, spełnieniem okrucieństwa, zwykłego w owych czasach, spaleniem zagrody i usunięciem Wawrzyni, chciał przerazić Lubosza. Mniemał, że zapomni o dziewczynie, że wyjedzie z nim w okolice od starych dworów, gdzie niejedna nadobna dziewczyna, odpowiedniego rodu Prandotów lub Bogorodów, wiele takim odwiecznemu radaby była. Ale w razie uporu, rozgniewany Pakosław gotów był jeszcze większych dopuścić się okrucieństw.

W Pakosławskim dworze nastały teraz dni skrytych rozdrażnień i wzajemnych unikań.

Gniewała Pakosza stara Wsiewoła, która często z niemasza zastępowała mu drogę i choć bezprzytomna, dokiłkiw słowa prawdy mu mówiła, gniewał go Zbylut, co za ledwie słówkiem mu odpowiadał i widocznie go unikał; nie chciał zbliżyć się do Lubosza, którego kochał miłością du-

mną, rodową, jak gdyby czekał, aby on sam do niego się zwrócił. Młodzieniec, z ukrytym w sercu żalem, unikał stryja, przed Luboszem krył się znów Mroczek, lekając się, aby z ręki jego nie zginął. Czuł też Pakosław, że i matka Bogna i chory brat Domomin, nie pochwalają jego postępków.

Do tego smutnego stanu we dworze miał przybyć innego rodzaju smutek: żałoba rodzinna. Wkrótce z ciężkiej rany w nogę, którą odniósł w walce nad Mozgawą i na którą długo cierpiał, zakończył życie człowiek, któremu na sumieniu nie było ciężko. Odbył się cichy obrzęd pogrzebowy, na którym gorzkie iły szczerzego żalu ronił młodzieniec, co do drugiego stryja ośmielał się już zwracać z rodzinnym zaufaniem i nadziejami pewnymi.

Może śmierć brata złagodziła usposobienie surowego Pakosza; może wpłynęły na to dręczące go wyrzuty sumienia? Nie; wrodzona natura stale zmieniać się nie mogła, do surowości przybyła tylko większa ponurość. Obojętnie słuchał uwag i przestroż zgrzybiałej matki Bogny, przebiegał bezzwrotnie z psami ciemne aleje grabowe, zamykał się z Mroczkiem w swej komnacie i podziwiał słuchając jego piskliwego głosu, sam nie nie mówiąc. Wreszcie wsiadał na konia i biegał do ulubionego swego stadu koni, a stamtąd pędził dalej, aż do zamku wdzięcznej Rusinki, gdzie miłe schodziły godziny, i gdzie znajdowało się zwykle ukojenie smutków i udręceń.

Na czas jakiś za swym panem przepadł gdzieś Mroczek. Za ledwie zniknęli obaj, na okolicę całą, jak i na znaczną część Polski, spadała straszna klęska, jako groźba, jako kara dla ludzi występnych.

W majowy dzień, około południa, rozległ się z pod ziemi nagły huk, straszny, przerażający, szeroko błędnący przestrzenią. Jakby w tysiącach miejsc naraz, huknęły stłumione strzały, dwór Pakosławie zachwiał się w posadach i ziemia drgać poczęła. Pochylają się chęty wiejskie, trzaskają drzewa i skały w lasach, z pluskaniem rozlewają się szeroko rzeki i jeziora. Z hukiem i trzęskiem, podobnym do grzmotów i piorunów, mieszają się żalosne krzyki zrozpaczonych ludzi i donośny ryk dzikich z kniei zwierząt.

Ziemia trzęszoży, otwiera się i rozrywa na boki, jakby chciała grozić i ostrzegać, jakby pochłonięta miała ludzi grzesznych, ludzi o sercach kamiennych.

Niebywałe dotąd trzęsienie ziemi, trwające dni kilka, nawiedziło Polskę, szerząc klęskę i zniszczenie.

VII.

Kusićiel.

Lubosz, który całym wysiłkiem woli ukrywał rany, otrzymane nad czarnym jeziorem i maściami je goł, mając już pewne ślady, wybierał się znów na odszukanie Wawrzyni. Ale zanim się wybrał, powrócił Pakosław już spokojny, ostry i surowy, jak dawniej. Ani smutku po bracie, ani troski o spustoszenia, które w jego posiadłościach zrzadziło trzęsienie ziemi, znał na nim nie było. Zły duch Mrocza prawie go teraz nie odstępował.

Lubosz znów czekać musiał. Zajmował się nim troskliwie Zbylut, bawił opowieściami, podciskał nadzieję, opowiadał o Wsiewoła, którą odwiedzał, a która do nieszcześcia swego przywykła, odyskiwała przytomność, miała dobre przeżycia i sny z szczęśliwymi wroźbami.

Pewnego wieczora, przechodził Zbylut koło komnaty Pakosza i zatrzymał się, dziwnie z wewnątrz dochodziły go głosy. Gniewny głos Pakosza mieszał się z piskliwym jękiem Mrocza i z warzeniem psów pod stołem. Przystanął za ścianą, słuch wyczuł. Nagle uciekło wszystko, a wśród ciszy wieczornej, rozległy się tylko potrzebne kroki chodzącego po izbie Pakosza.

— Panie, trzeba ją wziąć, zanim Lubosz z ran wyzdrowieje! — dał się słyszeć pisk za ledwie zrozumieli. Ciężkie kroki przystąpiły.

— Panie, włóczęka blisko niej był, wnet ją znajdzie i zabierze!

Uderzenie ławą i mocne nogi tupiące wstrząsnęły prawie ścianami starego domu.

— Straszisz synowca, Panie, straszisz dziedzica, Panie, znikną z Zbylutem i starą wiedźmą, daleko, daleko, gdzieś nad Dniepru syny!

— Poganińcze, bies z tobą, przez ciebie klątwa na moim domu!

— O Panie!

— Lubosza pilnuj, lub śladem tobie jak psu, tamtych niechaj czarci biorą!

— Co ja mogę, o Panie?

— Wiem, żeś do niczego, dawniej na ciebie liczyć mogłem, tyle spraw przeszło gładko, byłeś zdolny i winny, a dziś co? niedołęga, zawada z ciebie!

— Panie, ja wszystko wiem i wiele robię, lecz sam nie poradzę!

— Co wiesz, co robisz? na dno jeziora z tobą!

— Panie, dla twej miłości chętnie śmierć poniosę.

Nastała chwila milczenia. Zbylut chciał już odejść, lecz go wstrzymały jeszcze dalsze głosy z komnaty.

— Panie, wiesz z czego Lubosz ranny?

— Jeleń go w lesie bodnął, co?

— Nad jeziorem był, Borutę zabił, od niego ranion, widziałem!

— Nie byłby Odrowążem, gdyby się dał! — mruknął Pakosław.

— Tak, Panie, wielki i sławny twój ród, więc by uniknąć hańby, dziewczkę usunąć trzeba!

— Hańba, hańba! — krzyczał Pakosław.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wystawa Wszechsłowiańska artystyczno-przemysłowa w Petersburgu.

Komitet centralny przyszłej wystawy w Petersburgu ogłasza ważne dla uczestników wystawy szczegóły, które podajemy w skróceniu:

1) Wszechsłowiańska wystawa artystyczno-przemysłowa będzie otwarta w Petersburgu w roku 1904 i potrwa 3—4 miesiące. Dzień otwarcia i termin dostawy przedmiotów na wystawę przeznaczonych będzie oznaczony później. 2) Na wystawę przyjmuje się tylko wyroby i produkty krajów słowiańskich. Z wyrobów należy przysłać głównie takie, które nadają się do handlu, jako to: artykuły tkaniny wełniane, lniane, kobierce, wstęgi, sukna; bi wyszywania proste i złote; o pomniejszych wyrobów drewniane i naczyńia; di wyrobów ze skóry; di wyrobów ceramiczne (porcelana, glina, szkło, kryształ); di narzędzia muzyczne; di zabawki; di obrazy, wyroby przemysłu artystycznego; di różne drobne przedmioty. — Mogą być także przysłane wyroby i plody rolnicze i przemysłowo-rolnicze. Obok tego jest rzeczą pożądaną, aby były na wystawie zbiory etnograficzne i historyczno-archeologiczne i sprawozdania z ruchu literackiego.

3) Za miejsce na wystawie nie płaci się.

4) Przedmioty na wystawę przysyłane, mają być opłacone, ale koleje rosyjskie gotowe są poczynić daleko idące ulgi, o czym później ogłoszone będą szczegółowe dane. 5) Przedmioty mają być wysłane pod adresem głównego komisarza wystawy wszechsłowiańskiej do Petersburga. 6) Przedtem, zanim przedmioty zostaną wysłane, trzeba przelać komisarzowi opis dokładny przedmiotów w duplikacie. 7) Wszelkie słowa formalności przesyłając się na placu wystawy w Petersburgu, jeżeli przesyłki adresowane będą do głównego komisarza wystawy. 8) Komitet przysięga, wszelkie środki dla ochrony przedmiotów wystawionych. 9) Przedmioty mogą być na wystawie sprzedane, przy czym potracą się będzie 5—10 procent na rzecz wystawy. Warunki sprzedaży będą uławnione; sprzedane przedmioty należy zastąpić innymi, w przeciwnym razie muszą pozostać do końca wystawy.

Skrupnie i potrzebne dla wystawienia przedmiotów sprzęty mają być przygotowane na koszt wystawców. 11) Na miejscu wystawy wolno będzie wyrabiać przedmioty przeznaczone na wystawę. 12) Każdy przedmiot wystawiony może być na życzenie wystawców otakowany przez znawców mianowanych z ramienia ministerstwa finansów; na znawców powołane będą osoby ze wszystkich krajów słowiańskich, a za najlepsze przedmioty otrzymają wystawcy dyplomy pochwalne. 13) Dla uczestników wystawy postara się komitet o tanie pomieszkanie i jadło. Pod tą odczwą podpisani są główny komisarz K. Nikołajewski mieszkający w Petersburgu przy Mniejszej ul. Włoskiej pod liczbą 63 (udr. Miłaja Iłłajkajka ulica 63).

Według wiadomości gazet rosyjskich Krajów i Lwów przyrzekły już udział w wystawie, również Praga, Lublana, Zagrzeb, Białogród, Sredec i Łużycki Budziszyn.

Z delegatów, wybranych przez komitet wystawy wszechsłowiańskiej, w celu zapewnienia i pozyskania udziału wystawców ze wszystkich krajów słowiańskich, został przeznaczony dla Poznania znany słowianołł rosyjski p. Kora-blew.